



POLSKA



UEFA
NATIONS
LEAGUE



POLSKA

POLSKA

PORTUGALIA

PORTUGALIA

11.10.2018 | GODZ. 20:45 | STADION ŚLĄSKI | CHORZÓW

Łączy nas piłka

DOŁĄCZ DO NAS NA [NIKE.COM/FOOTBALL](https://www.nike.com/football)



PHANTOM V

A NEW LEVEL OF PRECISION

ZBIGNIEW BONIEK PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Drodzy Przyjaciele!

Przed reprezentacją Polski dwa bardzo ważne mecze w Lidze Narodów. Spotkamy się z atrakcyjnymi i niezwykle wymagającymi rywalami – Portugalią i Włochami. Pierwsi to mistrzowie Europy, z którymi rywalizowaliśmy na turnieju we Francji ćwierćfinale. Mecz był pełen emocji, graliśmy jak równy z równym, po 90 minutach i dogrywce było 1:1. Przegraliśmy dopiero w serii rzutów karnych. To loteria. Do szczęścia zabrakło tak niewiele...

Zagramy na magicznym Stadionie Śląskim. Nasz „Kocioł Czarownic” zawsze potrafił ponieść drużynę narodową, był świadkiem wielu fantastycznych zdarzeń, które kończyły się sukcesami biało-czerwonych, awansami na wielkie turnieje. W październiku 2006 roku pokonaliśmy zresztą na tym obiekcie faworyzowaną Portugalię 2:1 po dwóch golach Ebiego Smolarka.

Przez ostatnie lata stadion w Chorzowie był remontowany, ale teraz, w nowym, piękniejszym wydaniu wraca do gry i znowu możemy na nim rozgrywać mecze. Liczę na wspaniały doping kibiców, a nasza reprezentacja zaprezentuje się z dobrej strony zarówno w czwartkowym meczu z Portugalią, jak i niedzielnym z Włochami.

Italia jest mi bardzo bliska. Przez wiele lat grałem w tym kraju. Z Juventusem, a następnie Romą osiągałem największe sukcesy w piłce klubowej. Jest mi tym bardziej miło, że mogę teraz gościć przyjaciół z Włoch w Polsce. Serdecznie Was witam i życzę wspaniałego pobytu. Zapewniam jednak, że na boisku żadnych sentymentów nie będzie. Pokazaliśmy w pierwszym meczu Ligi Narodów, który rozegraliśmy we wrześniu w Bolonii, że mamy dobrą reprezentację i jesteśmy w stanie rywalizować nawet z najlepszymi.

Niech wygra lepszy! Łączmy nas piłką!



ZBIGNIEW BONIEK PRESIDENT OF THE POLISH FOOTBALL ASSOCIATION

Dear friends!

The Polish national team is about to play two very important matches in the League of Nations. We will face attractive and extremely demanding rivals - Portugal and Italy. The first team is the European champion against which we played in the quarter-final of the tournament in France. The match was full of emotions. We played at equal level; after 90 minutes and extra time, the result was 1-1. We lost after the penalty kicks. It's a lottery. We were so close...

We will play at the magical Silesian Stadium. Our „Cauldron of Witches” has always been able to get the Polish national team carried away. It witnessed many fantastic events that were successful for the White-and-Reds and resulted in promotions for big tournaments. Moreover, in October 2006, after two goals scored by Ebi Smolarek, we managed to beat favoured Portugal ending the match at the Silesian Stadium with the result 2:1.

Over the last few years, the stadium in Chorzów was being renovated, but now it is in use again. The stadium has a new and more beautiful design and we can play matches there again. I count on a great support of the football fans, and I hope that our team will present its good side both during the match against Portugal on Thursday and against Italy on Sunday.

Italy is very close to my heart. I was playing in that country for many years. I achieved my greatest success in club football when playing with Juventus F.C. and then with Roma. Therefore, I am even more happy that I can now play host to our friends from Italy in Poland. I would like to warmly welcome you and wish you a wonderful stay. I assure you, however, that there will be no time for sentiment on the pitch. We showed in the first match of the UEFA Nations League, which we played in September in Bologna, that we have a good team and we are able to play at equal level even with the best rivals.

Let the better team win! United by football!



WYDAWCA: **Polski Związek Piłki Nożnej**
UL. BITWY WARSZAWSKIEJ 1920 R. 7
02-366 WARSZAWA
TEL. +48 (22) 55 12 300
FAX +48 (22) 55 12 240
E-MAIL: pzpn@pzpn.pl
www.pzpn.pl, www.laczynaspilka.pl

PRZEWODNICZĄCY ZESPÓŁ WYDAWNICZEGO: **Janusz Basałaj**
PROGRAM PRZYGOTOWALI: **Paweł Drazba, Jacek Janczewski, Emil Kopański, Michał Zachodny, Piotr Wiśniewski, Tadeusz Danisz, Robert Cisiek**

PROJEKT OKŁADKI: **Iwona Polok**
SKŁAD GRAFICZNY: **Piotr Przychodźnik**
FOTO: **Archiwum PZPN, Łukasz Grochala, Cyfraszport, East News, 400mm.pl**
TELUMACZENIA: **GROY Translations** DRUK: **Copy General**

REPREZENTACJA POLSKI POLISH NATIONAL TEAM

BRAMKARZE – GOALKEEPERS



**BARTŁOMIJ
DRĄGOWSKI**

19.08.1997
ACF Fiorentina
87/191
0



**ŁUKASZ
FABIAŃSKI**

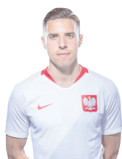
18.04.1985
West Ham United
83/190
47/0



**WOJCIECH
SZCZĘSNY**

18.04.1990
Juventus FC
85/196
38/0

OBRÓŃCY – DEFENDERS



**JAN
BEDNAREK**

12.04.1996
Southampton FC
77/189
8/1



**BARTOSZ
BERESZYŃSKI**

12.07.1992
UC Sampdoria
77/183
12/0



**KAMIL
GLIK**

03.02.1988
AS Monaco
80/190
62/4

OBRÓŃCY – DEFENDERS



**ARTUR
JĘDRZEJCZYK**

04.11.1987
Legia Warszawa
78/189
37/3



**MARCIN
KAMIŃSKI**

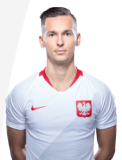
15.01.1992
Fortuna Duesseldorf
76/191
6/0



**TOMASZ
KĘDZIÓRA**

11.06.1994
Dynamo Kijów
73/183
4/0

OBRÓŃCY – DEFENDERS



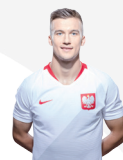
**PAWEŁ
OLKOWSKI**

13.02.1990
Bolton Wanderers
80/184
13/0



**RAFAŁ
PIETRZAK**

30.01.1992
Wisła Kraków
69/176
2/0



**ARKADIUSZ
RECA**

17.06.1995
Atalanta Bergamo
81/187
2/0

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**JAKUB
BŁASZCZYKOWSKI**

14.12.1985
VfL Wolfsburg
71/176
102/20



**PRZEMYSŁAW
FRANKOWSKI**

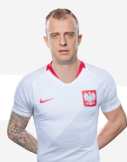
12.04.1995
Jagiellonia Białystok
70/176
2/0



**JACEK
GÓRALSKI**

21.09.1992
Ludogorec Razgrad
66/172
7/0

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**KAMIL
GROSICKI**

08.06.1988
Hull City
78/180
60/12



**DAMIAN
KĄDZIÓR**

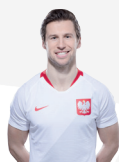
16.06.1992
Dinamo Zagrzeb
70/173
1/0



**MATEUSZ
KLICH**

13.06.1990
Leeds United
84/183
12/2

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**GRZEGORZ
KRYCHOWIAK**

29.01.1990
Łokomotiw Moskwa
83/186
56/3



**RAFAŁ
KURZAWA**

29.01.1993
Amiens SC
73/182
6/0



**KAROL
LINETTY**

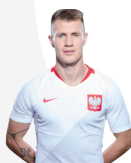
02.02.1995
UC Sampdoria
73/176
22/1

POMOCNICY – MIDFIELDERS



**MACIEJ
MAKUSZEWSKI**

29.09.1989
Lech Poznań
70/176
5/0



**DAMIAN
SZYMAŃSKI**

16.06.1995
Wisła Płock
70/181
2/0



**PIOTR
ZIELIŃSKI**

20.05.1994
SSC Napoli
75/180
37/6

NAPASTNICY – FORWARDS



**ROBERT
LEWANDOWSKI**

21.08.1988
Bayern Monachium
79/185
99/55



**ARKADIUSZ
MILIK**

28.02.1994
SSC Napoli
78/186
42/12



**KRZYSZTOF
PIĄTEK**

01.07.1995
Genoa CFC
77/183
1/0

Kolejno przy zawodnikach: imię, nazwisko, data urodzenia, aktualny klub, waga/wzrost, liczba występów w reprezentacji/zdobyte bramki.

Stan na 09.10.2018

Information about each player: name, surname, birth date, current club, weight/height, number of matches played for the national team/goals scored.

On the 09.10.2018

BYŁY KAPITAN REPREZENTACJI POLSKI U STERU KADRY

Jerzy Brzęczek to nazwisko bardzo dobrze znane wszystkim kibicom polskiego futbolu. Przez siedem lat występował w zespole narodowym, rozgrywając w jego barwach 44 spotkania, a z kadrą młodzieżową sięgnął po srebrny medal igrzysk olimpijskich. Teraz ma możliwość prowadzenia pierwszej reprezentacji Polski.

Jerzy Brzęczek do piłkarskiej kariery startował w Olimpii Truskolasy, skąd trafił do Rakowa Częstochowa. Jego pierwszym klubem na seniorskim poziomie była Olimpia Poznań, w której zadebiutował w ekstraklasie. Po kilku latach przeniósł się do Lecha Poznań, a stamtąd do Górnika Zabrze i GKS Katowice. W 1995 roku wyjechał za granicę, gdzie spędził kolejne 12 lat. Przywdziewał barwy austriackich Tirolu Innsbruck, LASK Linz, Sturm Graz i FC Kaernten, a także izraelskiego Maccabi Hajfa. W 2007 roku powrócił do Polski, by założyć koszulkę Górnika Zabrze. Kariere piłkarską zakończył dwa lata później w Polonii Bytom.

Brzęczek ma za sobą bogatą karierę reprezentacyjną. W 1992 roku był jednym z podstawowych zawodników kadry mło-

dzieżowej, która na Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie sięgnęła po srebrny medal. W pierwszej reprezentacji rozegrał 44 spotkania, strzelając cztery bramki. Szczególnie pamiętna była ta zdobycza w meczu z Anglią na Wembley.

Kariere trenerską rozpoczynał w roli asystenta w Polonii Bytom. Później samodzielnie prowadził Raków Częstochowa, Lechię Gdańsk oraz GKS Katowice. W minionym sezonie był szkoleniowcem Wisły Płock, z którą zajął piąte miejsce w LOTTO Ekstraklasie. Jest absolwentem Szkoły Trenerów Polskiego Związku Piłki Nożnej z najwyższymi możliwymi uprawnieniami szkoleniowymi. 12 lipca 2018 roku PZPN ogłosił, że 47-letni Jerzy Brzęczek zostanie selekcionerem reprezentacji Polski.



FORMER CAPTAIN ASSUMES THE REINS OF THE POLISH NATIONAL FOOTBALL TEAM

Jerzy Brzęczek is a name very well known to all Polish football fans. During seven years of his career in the Polish national team, he played 44 matches and won a silver medal at the Olympic Games with the youth national team. Now he has the opportunity to lead the Polish national team A.

This 47-year-old coach started his football career in Olimpia Truskolasy and then continued it in Raków Częstochowa. His first club at the senior level was Olimpia Poznań, with which he made his debut in ekstraklasa. After several years he moved to Lech Poznań and then to Górnik Zabrze and GKS Katowice. In 1995, he went abroad, where he spent the next 12 years. He played in Austria for Tirol Innsbruck, LASK Linz, Sturm Graz and FC Kaernten and in Israel for Maccabi

Hajfa. In 2007, he returned to Poland to don the jersey of Górnik Zabrze. He ended his football career two years later in Polonia Bytom.

Brzęczek has a rich career in the Polish national team behind him. In 1992, he was one of the main players in the Poland national youth football team which won a silver medal at the Olympics in Barcelona. In team A he played 44 matches and scored four goals. The most memorable goal was the one scored in the match against England at Wembley.

He began his coaching career as an assistant coach in Polonia Bytom. Then he led Raków Częstochowa, Lechia Gdańsk and GKS Katowice on his own. In the previous season, he was the coach of Wisła Płock, which took fifth place in LOTTO Ekstraklasa. He graduated from the Polish Football Association Coaching School with the highest coaching qualifications. On 12 July 2018 the Polish Football Association announced that Jerzy Brzęczek would be the head coach of the Polish national football team.

SZTAB SZKOLENIOWY REPREZENTACJI POLSKIEJ

COACHING STAFF OF THE POLISH NATIONAL TEAM



TOMASZ MAZURKIEWICZ
II Trener
Second Coach



ANDRZEJ WOŹNIAK
Trener bramkarzy
Goalkeeping Coach



LESZEK DYLA
Trener przygotowania
fizycznego
Fitness Coach



RADOSŁAW GILEWICZ
Członek sztabu
Staff Member



HUBERT MALOWEJSZKI
Szef banku informacji
Head of the Data Bank



MICHAŁ SIWIERSKI
Analityk
Analyst



MATEUSZ ŁAJCZAK
Analityk
Analyst



DAMIAN SALWIN
Psycholog
Psychologist



JACEK JAROSZEWSKI
Lekarz
Team Doctor



PAWEŁ BAMBER
Fizjoterapeuta
Physiotherapist



ADAM KUREK
Fizjoterapeuta
Physiotherapist



WOJCIECH HERMAN
Fizjoterapeuta
Physiotherapist



JARUB KWIATKOWSKI
Team Manager
ds. sportowych,
rzecznik prasowy
Team Manager
Press Officer



ŁUKASZ GAWRJOLEK
Team Manager
ds. logistyki
Team Logistic
Manager



PAWEŁ KOSEDOWSKI
Kierownik techniczny
Technical Manager



PAWEŁ SIDOROWICZ
Asystent kierownika
technicznego
Assistant Technical
Manager



TOMASZ LEŚNIAK
Kucharz
Chef





**JERZY BRZĘCZEK:
NIE STAĆ NAS,
BY REZYGNOWAĆ
Z ZAWODNIKÓW**

Selekcjoner Jerzy Brzęczek ma już za sobą dwa mecze w nowej roli – Polacy pod jego wodzą zremisowali z Włochami oraz Irlandią. To dobry moment, by przedstawić jego pierwsze wrażenia i przemyślenia. – Trudno wprowadzić twardą zasadę „nie powołujemy tych, którzy nie grają”. Musielibyśmy nie powołać trzech-czterech zawodników, którzy grali w meczach z Włochami i Irlandią w podstawowym składzie. Moim zdaniem nas na to nie stać – przyznaje trener reprezentacji Polski.

O PIERWSZYM ZGRUPOWANIU:

– To będzie reprezentacja nie Jerzego Brzęczka, lecz Polski. Mnie i sztabowi szkoleniowemu zależy na tym, by ta drużyna była silna i grała skutecznie. Podsumowując krótko pierwsze zgrupowanie i dwa spotkania, które rozegraliśmy, mogę powiedzieć, że jestem zadowolony z tego, co się wydarzyło. Przyznam wręcz, że jesteśmy nieco dalej, niż oczekiwałem. Z różnych względów, nie tylko czysto piłkarskich, boiskowych, ale również atmosfery w zespole. Myślałem, że pewne sprawy będą trwały nieco dłużej. Tymczasem udało się to wypracować dużo szybciej i to mnie bardzo cieszy.

O ZALEŻNOŚCI GRA W KLUBIE – POWOŁANIA DO REPREZENTACJI:

– Odpowiedzmy sobie na pytanie – czy możemy pozwolić sobie na to, by całkowicie zrezygnować z zawodników, którzy nie grają regularnie w klubach? Przykładem może być Janek Bednarek. Czy mimo że nie występuje w każdym meczu Southampton, zagrał źle w spotkaniach kadry i czy możemy go lekką ręką odrzucić? Przeanalizujemy, czy mamy ludzi, którzy mogą wskoczyć w miejsce takich piłkarzy i zastąpić ich na tym samym poziomie? Oczywiście, problemem jest to, że niektórzy nie grają regularnie i będziemy zastanawiać się, czy aby na pewno wszyscy znajdujący się w takiej sytuacji będą powoływani. Przy pierwszym zgrupowaniu nie było to aż tak istotne, bo dopiero co skończył się okres przygotowawczy. Poza Rafałem Kurzawą i Kamilem Grosickim, którym on nieco uciekił, nie było więc problemu z gotowością do gry. Każdy następny miesiąc bez gry będzie jednak pogłębiał kłopot. Zastanawiamy się, jak to będziemy rozwiązywać. Trudno wprowadzić



twardą zasadę „nie powołujemy tych, którzy nie grają”. Musielibyśmy nie powołać trzech-czterech zawodników, którzy grali w meczach z Włochami i Irlandią w podstawowym składzie. Moim zdaniem nas na to nie stać. To kwestia wyczucia i odpowiedzialnej decyzji przy powołaniach. Na pewno nie deklaruje, że ktoś na sto procent nie będzie grał. To byłoby nieporadne, zdarzają się bowiem różne sytuacje. Wiele zależy też od doświadczenia danego zawodnika. Młodzi w takim układzie mają dużo trudniej.



GŁÓWNY SPONSOR REPREZENTACJI



OFICJALNY DOSTAWCA
SPRZĘTU SPORTOWEGO

O PIOTRZE ZIELIŃSKIM I JEGO GRZE W REPREZENTACJI:

– Kilka razy rozmawiałem z Piotrkim. Już po jego pierwszym meczu w reprezentacji doszedłem do wniosku, że nie ma w Polsce zawodników o takiej kreatywności. Jego losy w drużynie narodowej nie zawsze przebiegały tak, jak powinny, ale myślę, że wraz z nabywanym doświadczeniem wygląda to coraz lepiej. Dziś Piotrek wkracza w wiek optymalny dla piłkarza, ma pełne wsparcie całego sztabu szkoleniowego i liczymy, że w reprezentacji wejdzie na taki poziom, jakiego wszyscy od niego oczekujemy. Nie tworzymy jednak dodatkowej presji, że musi robić coś wyjątkowego. Wystarczy dobrze zorganizowana drużyna, by mógł pokazać pełnię możliwości. Miałem też możliwość rozmowy z trenerem Carlo Ancelottim, więc mogliśmy wymienić spostrzeżenia. Potencjał Piotrka trzeba jak najbardziej rozwijać. Na boisku porusza się i działa z niesamowitą lekkością i finezją, więc musimy wydobyc z niego maksimum. Nie będzie jednak traktowany z niesamowitą troską, musi być przyzwyczajony do walki.

O JAKUBIE BŁASZCZYKOWSKIM:

– Zdaję sobie sprawę, że z oczywistych względów nie unikniemy wątków powiązań rodzinnych. Mało mnie jednak w mojej pracy interesuje, że Kuba jest moim siostrzeńcem. Patrzę na to, jakich dziś mamy do dyspozycji zawodników, ich jakość. Jakub przeszedł w tej kadrze bardzo wiele. Przed mistrzostwami Europy również nie grał regularnie, a jednak podołał wyzwaniu, mimo wielu trudności. Nie wszyscy do końca rozumieją moje spojrzenie. Kuba zawsze musiał udowadniać, że zasługuje na grę w reprezentacji. Gdyby przed Euro 2016 nie zdobył bramki w towarzyskim meczu z Serbią, na turniej by nie pojechał. Wahania zawsze się pojawiają. O każdym z zolowanych zawodników będzie się w takich sytuacjach dyskutowało.

– Nie czuję absolutnie żadnej presji odnośnie do moich decyzji co do Kubę. Biorę pod uwagę dwie najważniejsze kwestie: co dany zawodnik jest w stanie dać reprezentacji i czy podniesie jej jakość. A czy to dotyczy mojego siostrzeńca, czy nie – nie ma żadnego znaczenia. Śmiejemy się, że gdy jesteśmy na zgrupowaniu, rozmawiamy mniej niż wcześniej, bo każda rozmowa może stać się powodem

do plotek. Patrzę na to, co Kuba może dać reprezentacji, to jest dla mnie najważniejsze. Inna sprawa, że trudno wskazać czterech lepszych skrzydłowych od niego.

O WSPÓŁPRACY Z PSYCHOLOGIEM:

– Z zawodnikami, którzy byli na mistrzostwach świata, rozmawiałem długo jeszcze przed zgrupowaniem, więc doskonale wiedziałem, jakie jest ich nastawienie. Psycholog zajmuje się indywidualnymi rozmowami z piłkarzami, którzy tego potrzebują. To również osoba, która jest moim wsparciem „z tyłu”, jeśli widzi gdzieś zagrożenie, przekazuje mi swoje przemyślenia. Moim założeniem było ustalenie na pierwszych odprawach pewnych zasad, ale najważniejsze jest to, co dzieje się na boisku. Wiadomo, że zawodnicy, którzy pracują z najlepszymi trenerami świata, będą też mnie z nimi porównywać. Chyba już widzą, że kadry nie prowadzi amator.

Zebrał Emil Kopański

LIGA NARODÓW / UEFA NATIONS LEAGUE		DYWIZJA A GRUPA A3 / LEAGUE A GROUP 3		UEFA NATIONS LEAGUE	
1. PORTUGALIA / PORTUGAL	1	3	1-0	1	0 0
2. POLSKA / POLAND	1	1	1-1	0	1 0
3. WŁOCHY / ITALY	2	1	1-2	0	1 1

Kolejka 1 / Searies 1, 07.09.2018: WŁOCHY / ITALY – POLSKA / POLAND 1:1 (0:1). **Bramki / Goals:** Jorginho 78 (k) – Piotr Zieliński 40. **Kolejka 2 / Searies 2**, 10.09.2018: PORTUGALIA / PORTUGAL – WŁOCHY / ITALY 1:0 (0:0). **Bramka / Goal:** André Silva 48. **Kolejka 3 / Searies 3**, 11.10.2018: POLSKA / POLAND – PORTUGALIA / PORTUGAL. **Kolejka 4. / Searies 4**, 14.10.2018: POLSKA / POLAND – WŁOCHY / ITALY. **Kolejka 5 / Searies 5**, 17.11.2018: WŁOCHY / ITALY – PORTUGALIA / PORTUGAL. **Kolejka 6 / Searies 6**, 20.11.2018: PORTUGALIA / PORTUGAL – POLSKA / POLAND.



OFICJALNI SPONSORZY REPREZENTACJI

OFICJALNI PARTNERZY REPREZENTACJI

JERZY BRZĘCZEK: WE CANNOT AFFORD TO REJECT SOME PLAYERS

The Polish national team has already played two matches since Jerzy Brzęczek became the head coach – the Poles drew with Italy and Ireland. It is a good moment to present his first impressions and thoughts. 'It's hard to strictly observe the rule of „not calling up those who aren't playing”. We would have to go without three or four players who played in the matches against Italy and Ireland in the starting eleven. In my opinion, we cannot afford it,' admits the coach of the Polish national football team.

ABOUT THE FIRST TRAINING CAMP:

– It won't be the national team of Jerzy Brzęczek, but the national team of Poland. The coaching staff and I want to create a strong and effective team. To briefly summarize the first training camp and two matches already played by us, I can say that I am happy with what happened. I can even admit that we are a little further than I expected. For various reasons, not only those related to football or the pitch but also the atmosphere in the team. I thought that some things would take a little more time. However, we managed to work them out much faster and it makes me very happy.

ABOUT THE RELATIONSHIP BETWEEN PLAYING IN THE CLUB AND BEING CALLED UP TO THE POLISH NATIONAL FOOTBALL TEAM:

– Let us answer the question – can we afford to completely reject the players who are not playing in their clubs on a regular basis? For example Janek Bednarek. Can we really reject him without a second thought considering that he doesn't play in every match of Southampton and has so far performed poorly in the Polish national team? Let's see if we have people with the same skills who can replace such players. Of course, the fact that some of them don't play regularly is a problem and we'll have to think about whether all individuals in such a situation should be called up. At the first training camp, it was not so important, because the preparatory period had just ended. Apart from Rafał Kurzawa and Kamil Grosicki,

who missed it, we didn't have any problems with the readiness of the players to play. Each month without playing will, however, cause more trouble. We wonder how we can solve it. 'It's hard to strictly observe the rule of „not calling up those who aren't playing’. We would have to go without three or four players who played in the matches against Italy and Ireland in the starting eleven. In my opinion, we cannot afford it. It is a matter of intuition and making appropriate decisions when calling up players. And I'm definitely not saying that this or that player won't play for sure. That would be ridiculous, as everything may happen. A lot depends on the player's experience. Such a system is more difficult for the young ones.

ABOUT PIOTR ZIELIŃSKI AND HIS PERFORMANCES IN THE POLISH NATIONAL FOOTBALL TEAM:

– I talked with Piotrek several times. After his first match for the Polish national team, I came to the conclusion that Poland doesn't have players with such creativity. His performances in the national team aren't always as good as they should be, but I think it looks better with every experience gained. Today, Piotrek has reached the optimum age for a player, he has the full support of the entire coaching staff and we hope that in the national team he will achieve the level we all expect from him. However, we do not put any pressure on him to do something special. A well-organised team is enough for him to show his full potential. I also had the opportunity to talk with coach Carlo Ancelotti.





lotti, and we were able to share our observations with each other. Piotrek's potential has to be developed as much as possible. On the pitch he moves and acts with incredible lightness and finesse, so we have to get the maximum out of him. However, he won't be treated with extraordinary care, he has to get used to fighting.

ABOUT JAKUB BŁASZCZYKOWSKI:

– I'm aware of the fact that, for obvious reasons, we can't avoid topics related to our family ties. However, at work, it doesn't matter that Kuba is my nephew. I look at the players we have at our disposal, at their quality. Jakub has already gone through a lot in the national team. Before the European Championship, he had not played regularly, but he rose to the challenge despite many difficulties. Not everyone fully understands my opinion. Kuba has always had to prove that he deserves to play in the national team. If he hadn't scored a goal in the friendly against Serbia before Euro 2016, he wouldn't have been called up for the tournament. Such things happen all the time. All top players will be discussed in such situations.

– I feel absolutely under no pressure when making decisions related to Kuba. I take into consideration two main issues: how a given player can contribute to the team and whether he will improve its quality. And whether this applies to my nephew or not – it doesn't matter. We laugh that when we are at the training camp, we talk less than before because our every conversation can become a reason for gossip. I look at what Kuba can give the team – this is the most important to me. Another thing is that is difficult to name four better wingers.

ABOUT THE COOPERATION WITH A PSYCHOLOGIST:

– I talked with the players who had played at the World Cup long before the training camp, so I knew exactly what their opinions on that matter were. The psychologist carries out individual conversations with players who need it. It is also the person who is my „backstage” support; if he sees any dangers, he will share his thoughts with me. My idea was to set certain rules at the first briefings, but the most important thing to me is what happens on the pitch. I know that players who work with the best coaches in the world will compare me to them, but I also think they have already noticed that the head coach of the national team is not an amateur.

Emil Kopański

[ANALIZA] BEZ DROGI NA SKRÓTY

Zanim Łukasz Fabiański rzucił się, by „złapać” strzał Włochów, minęły 73 minuty spotkania. Jednak w trakcie meczu w Bolonii polskiemu bramkarzowi wcale się nie nudziło, on właśnie bił swój rekord aktywności.

B yły przechwyty, złapane dośrodkowania, interwencje na przedpolu, ale na obronę strzału – przeciętą podstawę w pracy bramkarza – Łukasz Fabiański czekał wyjątkowo długo. Ale największą było tego, co we współczesnym futbolu staje się coraz bardziej podstawowym zadaniem dla golkiperów: rozgrywania piłki. I to nie rozumianego przez długie wznowienia do napastników, ale takich wymian krótkich i średnich podań, które mają prowadzić do stworzenia przewagi w środkowej strefie, a potem pod bramką przeciwnika.

– Chcę, by zespół przeprowadzał piłkę od obrony do pomocy, od pomocy do ataku. W meczu z Włochami była sytuacja, gdy Łukasz zagrał mocno do Mateusza Klicha, który akurat stracił czujność i rywale stworzyli swoją najlepszą sytuację, mogli nam strzelić gola. Wolę jednak, gdy 20-30 razy będziemy takiego rozegrania próbowali i stworzymy sobie przewagę, a raz będziemy mieli problemy, niż sytuacje, gdy musimy walczyć w powietrzu o piłkę – tłumaczy selekcjoner reprezentacji Polski, Jerzy Brzęczek.

Faktycznie, największa różnica między tym, jak prezentowała się kadra Adama Nawałki i jak rozpoczyna ataki zespół Jerzego Brzęczka, polega na roli bramkarza. Oczywiście nie oznacza to, że reprezentacja w ostatnich latach tylko wykopywała piłkę, lecz faktem jest, że raczej starała się unikać wymiany podań pod wysokim pressingiem przeciwnika, nie zapraszała go do tego. A w przypadku nowego selekcjonera nacisk na wciągnięcie przeciwnika do takiej gry i wyjście przyspieszającym prostopadłym podaniem było wyrażane już w pierwszych treningach prowadzonych przez Jerzego Brzęczka.

– Z Włochami zagrałiśmy odwrotnie, nie baliśmy się wyprowadzać piłki od własnej bramki. Budowaliśmy akcje od tyłu. Staraliśmy się stosować wysoki pressing, z które-



go udało się stworzyć kilka dogodnych sytuacji – podkreśla Łukasz Fabiański, bramkarz reprezentacji Polski.

Efekty były widoczne i najlepiej wyraża je jedna liczba. 59 – tyle podań w tym meczu wymienił Fabiański, co jest nie tylko najwyższym wynikiem w drużynie, ale też jego osobistym w ciągu ostatnich pięciu lat. O tym, jak wyjątkowy to wynik, świadczyć może to, że przecież występował w tym czasie w Arsenalu oraz Swansea, które (mniej lub bardziej okresowo) opierały swoją grę na podobnych schematach. A ta liczba podań to też więcej, niż zaliczył w ciągu 120 minut z Portugalią w ćwierćfinale mistrzostw Europy 2016. Warto również podkreślić, że w obecnym sezonie, już w barwach West Hamu United, jest... dopiero 82. w klasyfikacji średniej liczby podań bramkarzy z pięciu czołowych lig Europy.

Fabiański w pomeczowych rozmowach zaznaczał również, że problem pojawił się po przerwie, gdy wraz ze zmęczeniem i wyższą intensywnością gry rywali coraz częściej musiał zagrywać długie podania, które nie przynosiły takiego efektu. – Z naszej strony nie było kunktatorstwa, bojaźni, a przecież jeszcze nie było tyle okazji, by przeciwyczyć wszystko, wszystkie elementy. Potrzebujemy pewnych automatyzmów, a przede wszystkim czasu – podkreślał jednak Jerzy Brzęczek.

Fabiański jako bramkarz potrafi się do zmian dostosować. – Myślę, że poradziłbym sobie w każdym systemie gry – mówił w wywiadzie w magazynie „Projekt Mundial”. Zresztą komfort selekcjonera polega na tym, że do tego stylu rozegrania pasują również Wojciech Szczęsny i Łukasz Skorupski. Obaj grają we Włoszech, gdzie od bramkarzy wymagana jest doskonała gra nogami, umiejętność czytania wydarzeń na boisku tak, by korzystać na tym zespół. Występując czy to w AS Roma, czy obecnie w Juventusie, Szczęsny bardzo często współpracuje w pierwszej fazie ataku z obrońcami, by następnie przyspieszyć akcję podaniem do boku.

Ten sposób rozegrania wymaga odpowiedniej koordynacji całego zespołu. Oczywiście zaczyna się od wymian piłki bramkarza ze środkowymi obrońcami, ale już



wysokie ustawienie napastników pozwalała na rozciągnięcie formacji rywala, który podchodzi z wysokim pressingiem. Istotną rolę mają boczni defensory, którzy muszą zająć takie pozycje, by mieć przestrzeń na otrzymanie oraz przyjęcie podania od golkipera. W tym czasie środkowi pomocnicy albo na zmianę podchodzą do rozegrania, albo tak wyciągają przeciwników, by inni mieli więcej czasu przy piłce.

Oczywiście, taka taktyka jest uzależniona od rywala. O ile Włosi podchodzili z wysokim pressingiem, o tyle już w drugim spotkaniu z Irlandią przeciwnicy ustawili się w niskim pressingu i nie zależało im na atakowaniu biało-czerwonych pod ich bramką. Dlatego w meczu towarzyskim Szczęsny już tych podań miał mniej (w sumie 24, czyli trzynasty wynik spośród wszystkich polskich piłkarzy, którzy wystąpili we Wrocławiu) a ciężar rozegrania przeniósł się bardziej na obrońców oraz środkowych pomocników. – W ataku pozycyjnym trudno było nam zagrywać piłki za obrońców. Było jasne, że nie będziemy mieli takich

możliwości jak we Włoszech. Tam mogliśmy wychodzić z kontrami, mieliśmy wolne strefy – tłumaczył różnicę selekcjoner.

Jego komfort polega właśnie na tym, że niemal w ciemno mógł założyć, że i Fabiański, i Szczęsny odnajdą się w opisanym sposobie rozegrania. Czasu na dostosowanie pozostałych zawodników jest mało, lecz wdrożenie tego stylu jest również wyrażeniem potencjału oraz jakości w składzie reprezentacji Polski. – Mnie i sztabowi szkoleniowemu zależy na tym, by ta drużyna była silna i grała skutecznie. Podsumowując dwa spotkania, które rozegraliśmy, mogę powiedzieć, że jestem zadowolony z tego, co się wydarzyło – podkreślał Jerzy Brzęczek. – Przyznam wręcz, że jesteśmy nieco dalej, niż oczekiwałem. Z różnych względów, nie tylko czysto piłkarskich, boiskowych, ale również atmosfery w zespole. Myślałem, że pewne sprawy będą trwały nieco dłużej. Tymczasem udało się to wypracować dużo szybciej i to mnie bardzo cieszy – zakończył selekcjoner.

Michał Zachodny

[ANALYSIS]

NO SHORTCUTS

Before Łukasz Fabiański threw himself to catch the shot made by Italians, 73 minutes of the game had already passed. However, during the match in Bologna, the Polish goalkeeper was anything but bored; in fact, he was setting his new activity record.

There were interceptions, caught crosses and interventions in the goal area, but for a chance to defend a shot – which is, after all, the primary job of a goalkeeper – Łukasz Fabiański had to wait a very long time. The most prominent was what is becoming more and more a fundamental goalkeeper's task: playing the ball. Playing not understood as long resumptions to forwards, but exchanges of short and medium passes meant to create an advantage in the midfield, and subsequently – near the opponent's goal.

„I want the team to move the ball from defence to midfield, and from midfield to forwards. During the match against Italy, there was a moment when Łukasz made a hard pass to Mateusz Klich, who had just happened to let his guard down, giving our rivals an opportunity to create their best situation, which could have ended with a goal scored against us. However, I would prefer for us to try such a play 20-30 times and create an advantage, even if it might mean trouble once every so often, then end up in a situation where we have to fight for the ball in the air”, explains Jerzy Brzęczek, head coach of the Poland national team.

Indeed, the biggest difference between the play style of the team under the leadership of Adam Nawalka and the opening game of the team led by Jerzy Brzęczek lies in the role of the goalkeeper. Of



course, this does not mean that in recent years the national team has just been kicking the ball away, but it is true that the players tried to avoid exchanging passes when pressed hard by the opponent and did not invite such situations. On the other hand, the new head coach has already, during the first training sessions, put an emphasis on pulling the opponent into such a play and beginning attacks with a rapid perpendicular pass.

„Our game against Italy was bold, we did not shy from building up play from our own goal. We initiated attacks from the back. We tried to press the opponent hard, which led to several favourable situations for us”, stressed Łukasz Fabiański, goalkeeper for the Poland national team.

Results were clear and are best expressed by a single number – 59. This was the number of passes exchanged by Fabiański during that match, which was not only the highest result in the team, but also Fabiański's personal best over the last five years. That this result is extraordinary becomes clear when one realizes that during those five years, Fabiański has played for Arsenal and Swansea, and those teams (more or less periodically) used to base their game on similar schemes. And yet he did not make that many passes even in a 120-minute match against Portugal during the quarter-finals of the 2016 European Championship. It is also worth noting that during the current season, now playing for West Ham United, he is... just 82nd in the ranking of average passes made during a match encompassing goalkeepers from five top European leagues.

In post-game interviews, Fabiański emphasized that problems appeared during the second half, when fatigue and increased intensity of the rivals' game forced him to make more and more long passes, which were not as effective. Nevertheless, Jerzy Brzęczek stressed that, „There was no procrastination or fear on our part, even though we have not yet had a change to practice everything, all elements. We still need a degree of automatism, and above all, time”.

As a goalkeeper, Fabiański is capable of adapting to changes. During an interview for the „Projekt Mundial” magazine, he sta-

ted that, „I believe that I could handle any system of playing”. This means that the head coach can feel comfortable making the changes, because Wojciech Szczęsny and Łukasz Skorupski also fit this style of playing – they both play in Italy, where goalkeepers are required to have strong legs and the ability to read the events on the pitch to their team's advantage. Both when he played for AS Roma and right now in Juventus, Szczęsny has frequently cooperated with defenders during the first phase of an attack to later speed up the action with a pass to the side.

This style of playing requires proper coordination of the entire team. It begins, naturally, with ball exchanges between the goalkeeper and centre-backs, but simply

friendly match, Szczęsny did not make quite so many passes (24 in total, which was the 13th result among all players who participated in the game in Wrocław), and the responsibility for initiating attacks shifted more to defenders and central midfielders. „Positional play meant that it was harder for us to pass the ball behind defenders. It was clear that we would not have such opportunities like we had in Italy. There, we were able to initiate counter-attacks, we had free zones”, explained the head coach.

His comfort lies in the fact that he was able to assume almost blindly that both Fabiański and Szczęsny would handle the described way of playing. There is little time for the other players to adapt, but introducing this style is tantamount to introdu-



putting the forwards in a high position allows to stretch the formation of a rival team which utilizes hard pressing. The role of full-backs is crucial; they must take such positions which will leave enough space for receiving and catching passes from the goalkeeper. Meanwhile, central midfielders either join the attacks in turn or lure the opposing players in such a way as to give their teammates the opportunity to keep possession.

Of course, such a tactic depends on the rival. For instance, while Italians did press hard, during the second match against Ireland, opposing players assumed a low-pressing formation and did not care about attacking the white-reds. Hence during the

potential and quality to the Poland national team's squad. „Both myself and the staff want the team to be strong and play effectively. To summarize the two played games, I can say that I am pleased with the outcome”, stressed Jerzy Brzęczek. „In fact, I would even go so far as to say that we are slightly further ahead than I expected – with respect to multiple aspects, not just those related purely to the game or the pitch, but also in terms of atmosphere in the team. I thought that certain matters would take longer to deal with. Meanwhile, we were able to work them out much faster, which makes me very happy”, finished the head coach.

Michał Zachodny

STADION ŚLĄSKI CAŁY W LICZBACH

Przez lata chorzowski gigant był jednym z symboli polskiej piłki. W ostatniej dekadzie bardziej jednak przypominał plac budowy aniżeli obiekt, na którym biało-czerwoni święcili wielkie sukcesy. Teraz Stadion Śląski wraca do życia. Wiosną reprezentacja Polski pokonała w Chorzowie Koreę Południową 3:2, a teraz czekają ją wielkie starcia z Portugalią i Włochami w Lidze Narodów. Zanim piłkarze wybiegną na boisko, sprawdźcie najciekawsze liczby, dotyczące Stadionu Śląskiego.

2 – tyle razy mierzyliśmy się na Stadionie Śląskim z naszymi najbliższymi rywalami. Do tej pory bilans ten jest dla nas wyjątkowo korzystny. Z Portugalią zanotowaliśmy remis w eliminacjach mistrzostw świata 1978 i zwycięskie, pamiętne spotkanie sprzed 12 lat, które w ostatecznym rozrachunku dało nam awans na historyczne mistrzostwa Europy. Identyczny bilans, zwycięstwo i remis, mamy z Włochami. Wygrana w meczu towarzyskim, wtedy jeszcze z mistrzami świata, w 1985 roku za sprawą Dariusza Dziekanowskiego oraz bezbramkowy remis w eliminacjach MŚ 1998.

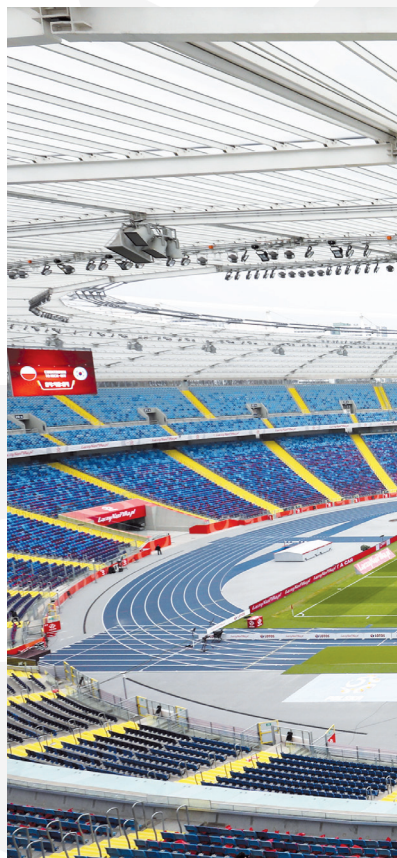
4 – tyle razy biało-czerwoni świętowali kwalifikacje do wielkiej imprezy właśnie w Chorzowie. Polacy trzykrotnie pieczętowali na Stadionie Śląskim awans do mundialu: w 1977, 1985 i 2001 roku, a raz do mistrzostw Europy – w 2007.

6 – tyle razy, najczęściej, na Stadionie Śląskim graliśmy z Anglikami. Były mecze dramatyczne, jak ten w 1993 roku, były także potyczki bardzo mile wspomniane, jak ta dwadzieścia lat wcześniej w eliminacjach do niemieckiego mundialu. Bilans ogólny? Jedno zwycięstwo, dwa remisy, trzy porażki.

8 – najwięcej, właśnie tyle bramek padło w jednym meczu w „Kotle Czarownic”. Polska wygrała z Turcją 8:0 i było to najwyższe zwycięstwo biało-czerwonych w historii występów na Śląskim. Mecz odbył się 24 kwietnia 1968 roku. Po trzy bramki w tym dniu zainkasowali Włodzimierz Lubański i Eugeniusz Faber. W tym spotkaniu w kadrze zadebiutował m.in. Kazimierz Deyna.

11 – tyle bramek zdobytych w Chorzowie ma Włodzimierz Lubański, najlepszy strzelec w historii występów na Stadionie Śląskim. Dorobek ten wypracował w ośmiu spotkaniach. Drugim najlepszym strzelcem naszej kadry na Śląskim jest Ebi Smolarek, który ma pięć bramek. Z obecnych kadrowców trafieniem na tym obiekcie mogą pochwalić się Robert Lewandowski, Kamil Grosicki, Piotr Zieliński oraz Jakub Błaszczykowski.

55 – tyle oficjalnych meczów na Stadionie Śląskim rozegrała dotychczas reprezentacja Polski. Częściej biało-czerwoni grali jedynie na stadionie Legii Warszawa. Polacy na Śląskim gigancie zanotowali 23 zwycięstwa, 18 remisów i ponieśli 14 porażek. Mamy także w Chorzowie korzystny bilans bramkowy: Polacy zdobyli 88 bramek, a stracili 55.



62 – tyle minut kibice czekali na inauguracyjnego gola w meczu otwarcia Stadionu Śląskiego. Rywalem Polaków była wtedy NRD. Z wydarzeniem tym wiąże się zresztą dość ciekawa historia. Pierwszy gol w historii stadionu był bowiem bramką... samobójczą. Strzelił ją Jerzy Woźniak. Niemały problem mieli organizatorzy, którzy dla strzelca przewidzieli atrakcyjną nagrodę za gola. Ostatecznie trafiła ona do naszego zachodniego sąsiada.



68 – tyle lat temu zapadła decyzja o budowie Stadionu Śląskiego. Dokładnie 20 grudnia 1950 roku, na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, zdecydowano o tej inwestycji. Obiekt do użytku został oddany sześć lat później.

100 – tyle tysięcy kibiców mogło się pojawić najczęściej na meczach reprezentacji Polski. Ze względów bezpieczeństwa i rygorystycznych norm wiek-sza liczba nie była możliwa, a czasem chętnych było więcej. „Setka pękła” na kilku meczach: Polska – ZSRR w 1957 roku, Polska – Hiszpania dwa lata później i Polska – Jugosławia po kolejnych dwóch latach. Sto tysięcy ludzi obserwowało także spotkanie Polska – Anglia z eliminacji mistrzostw świata 1974. To po tym meczu angielski dziennikarze, pod wpływem niezwyklej atmosfery, która zapanowała na obiekcie, nazwali Stadion Śląski „Kotłem czarownic”. Oficjalny rekord Stadionu Śląskiego to mecz... europejskich pucharów. Było to 18 września 1963 roku, podczas starcia Pucharu Europy Mistrzów Krajowych Górnik Zabrze – Austria Wiedeń. Ówczesne gazety pisały nawet o 120 tysiącach kibiców na trybunach.

Tadeusz Danisz

SILESIAIN STADIUM IN NUMBERS

Over the years the giant in Chorzów was one of the symbols of Polish football. However, in the last decade, it looked more like a construction site than the venue at which the White-and-Reds had enjoyed great success. The Silesian Stadium has just come back to life. In the spring, the Polish national team beat South Korea 3-2 in Chorzów, and it has two clashes against Portugal and Italy in the UEFA Nations League before it. Before the players go out on the pitch, check out the most interesting numbers regarding the Silesian Stadium.

2 – that is how many times we have faced our next opponents at the Silesian Stadium so far. The results of those matches were exceptionally good for us. We drew with Portugal in the 1978 FIFA World Cup qualifiers and won the memorable game from 12 years ago, as a result of which we finally qualified for the historic European Championship. We have the same results, a win and a draw, with Italy. A victory over the then world champions in a friendly in 1985 thanks to the goal scored by Dariusz Dziekanowski, and a goalless draw in the 1998 FIFA World Cup qualifiers.

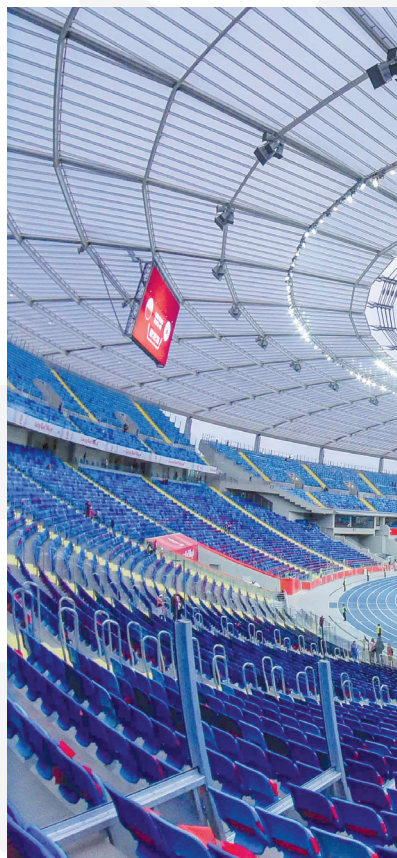
4 – this is how many times the White-and-Reds celebrated the qualification to an important tournament in Chorzów. At the Silesian Stadium, the Poles secured their promotion to three World Cups (1977, 1985 and 2001) and one European Championship (2007).

6 – this is the number of matches played against the English at the Silesian Stadium. There were dramatic games, such as the one in 1993, and skirmishes that we have very fond memories of, such as the match played twenty years earlier in the 1974 FIFA World Cup qualifiers. Aggregate scoreline? One win, two draws, three defeats.

8 – the highest number of goals scored in a single match in the „Cauldron of Witches”. Poland won over Turkey 8:0 and it was the highest victory of the White-and-Reds in the history of all their appearances at the Silesian Stadium. The match was held on 24 April 1968. Włodzimierz Lubański and Eugeniusz Faber scored three goals each. This was also the match in which Kazimierz Deyna made his debut.

11 – the number of goals scored in Chorzów by Włodzimierz Lubański, the best scorer in the history of appearances at the Silesian Stadium. He established this record over eight matches. The second best scorer of our team at the Silesian Stadium is Ebi Smolarek, with 5 goals to his name. Among the current national team players, Robert Lewandowski, Kamil Grosicki, Piotr Zieliński and Jakub Błaszczykowski can boast a goal at this venue.

55 – this is how many official matches the Polish national team has played at the Silesian Stadium so far. The only venue where the White-and-Reds have played more often is the Legia Warsaw stadium. At the Silesian giant, Poland has claimed 23 wins, 18 draws and 14 defeats. We also have a favourable aggregate scoreline in Chorzów: 88 goals scored to 55 goals lost.




62 – the number of minutes that the fans had to wait for the first-ever goal during the opening match at the Silesian Stadium. Poland's rival at the time was East Germany. What is more, there is an interesting story behind this event. The first goal in the history of the stadium was... an own goal. It was scored by Jerzy Woźniak. It caused a major problem for the organisers, who had prepared an attractive prize for the scorer of the first goal. Eventually, the prize was awarded to our western neighbour.



68 – that is how many years ago the decision to build the Silesian Stadium was made. The investment was decided upon exactly on 20 December 1950 at a Voivodship State Board meeting in Katowice. The venue was put into service six years later.

100 – that's the maximum number, in thousands, of fans who have been able to show up for the Polish national team matches. A higher number has not been possible due to safety requirements and stringent standards. However, the demand was even bigger at times. „A hundred was crossed” at a few matches: Poland vs USSR in 1957, Poland vs Spain two years later and Poland vs Yugoslavia after another two years. One hundred thousand people watched the Poland vs England match during the 1974 World Cup qualifiers. After that game, English journalists, impressed by the extraordinary atmosphere that arose at the venue, dubbed the Silesian Stadium a „Cauldron of Witches”. The official record of the Silesian Stadium is a... European Champion Clubs' Cup match. It was 18 September 1963, during a European Champion Clubs' Cup game between Górnik Zabrze and Austria Vienna. The newspapers of the time wrote about as many as 120 thousands of fans in the stands.

Tadeusz Danisz



EBI SMOLAREK: Z PORTUGALIA PONIÓSŁ NAS STADION ŚLĄSKI

Włodzimierz Smolarek na mundialu w 1986 roku, a jego syn Euzebiusz 20 lat później, w eliminacjach EURO 2008, strzelali Portugalii gole, które zapewniły Polsce wygrane. – To był najlepszy okres w mojej karierze w reprezentacji. Mecz z Portugalią zapamiętam z wyjątkowej atmosfery na trybunach – wspomina po latach Ebi Smolarek.

Wsumie w reprezentacji Polski rozegrali 107 spotkań. Ojciec z 60 występami na koncie należy do Klubu Wybitnego Reprezentanta. W 1982 roku zdobył brązowy medal mistrzostw świata. Na mundialu wystąpił także cztery lata później w Meksyku. W reprezentacji grał w latach 1980-1992.

Osiągnięcia Euzebiusza to występy w mistrzostwach świata w Niemczech (2006) i w mistrzostwach Europy (2008). W eliminacjach do EURO był jednym z bohaterów reprezentacji – w 10 meczach zdobył dziewięć bramek.

Zarówno ojciec, jak i syn są pamiętani z występów przeciwko Portugalii. Niezwykły już Włodzimierz Smolarek w 1986 roku strzelił jedyną bramkę dla Polski podczas mistrzostw świata. Gol wbity Portugalczykowi dał awans do 1/8 finału.

Euzebiusz Smolarek jeden z najlepszych występów w reprezentacji zanotował właśnie przeciwko Portugalii. W eliminacjach do mistrzostw Europy w 2006 roku, czyli 20 lat po meczu na mundialu z udziałem ojca, Polska wygrała 2:1, a Ebi zdobył obie bramki.





Reprezentacja Polski zagra w czwartek z Portugalią i przydałby się nam... Smolarek. To bowiem gwarantą goli. Zarówno pan, jak i pański tata lubiliście mierzyc się z tym rywalem.

Euzebiusz Smolarek: To prawda. Niestety, ja już nie gram w piłkę, a moi synowie są jeszcze za młodzi. Mees ma osiem lat, a Faas dopiero trzy. Na razie więc żadnego Smolarka do reprezentacji polecic nie mogę, choć mam nadzieję, że w przyszłości to się zdarzy.

Meczu Polska – Portugalia w 1986 roku i bramki taty pewnie nie wdział pan na żywo?

Miałem wtedy pięć lat, kadra grała w Meksyku, więc podejrzewam, że w czasie meczu już spałem. To spotkanie zobaczyłem dopiero dużo później w Internecie. Trochę o tym starciu porozmawialiśmy, ale tak naprawdę dopóki sam na poważnie nie zacząłem grać w piłkę, dopóty tata była dla mnie tatą, a nie piłkarzem.

Pana występu przeciwko Portugalii trudno nie pamiętać. Pokonałście wtedy czwartą drużynę świata i rozpoczęliście drogę, która zakończyła się pierwszym awansem w historii reprezentacji na mistrzostwa Europy.

Rzeczywiście, to był bardzo ważny mecz. Porażka mogła sprawić, że eliminacje niemal tuż po starcie byłyby przegrane. A przecież wtedy mieliśmy nowego selekcjonera. Leo Beenhakker zaledwie kilka miesięcy wcześniej rozpoczął pracę z reprezentacją. Wygraliśmy i drużyna, a także chyba i kibice uwierzyli, że jednak stać nas na dobry wynik.

Przyciń pan wtedy Cristiano Ronaldo.

Już wtedy był to zawodnik z najwyższej półki, ale nie koncentrowałem się na nim, a przede wszystkim na samym sobie. Choć w ekipie Portugalii zagrało wielu znakomitych piłkarzy, udało nam się ich pokonać. Zaskoczyliśmy wtedy rywala taktyką. Szybko strzeliliśmy gole, a potem mogliśmy skupić się na obronie i mniejszy nacisk położyć na atak. Pamiętam również świetną atmosferę stworzoną przez kibiców i całą otoczkę Stadionu Śląskiego, który nas wtedy poniosł. To był dodatkowy atut. Kiedy Portugalczycy spojrzeli na trybuny, wiedzieli już, że łatwo nie będzie. Dla mnie to był wyjątkowy mecz nie tylko dlatego, że wygraliśmy i zdobyłem dwie bramki, ale właśnie z powodu tej atmosfery.

Do końca eliminacji byliście już niepokonani, wygraliście grupę, a pan zdobył dziewięć goli.

Ten mecz był takim przełamaniem dla wszystkich, bo jako zespół uwierzyliśmy w siebie. Wszystko zaczęło się układać, kibice i media przekona-



li się nie tylko do piłkarzy, ale także do Beenhakкера. Dla niego to też była nowa sytuacja, ale wiedział, jak chce prowadzić reprezentację i w jaki sposób swoją filozofię przekazać zawodnikom. Znałem go z Holandii, ale reszta drużyny nie. Przekonał ich do siebie i swojego pomysłu na grę. Dobrze pamiętam jeszcze przedostatni mecz eliminacji z Belgią, w którym strzeliłem dwa gole i to nam zapewniło awans na EURO. Zdecydowanie najlepiej, nie tylko ja, ale także kibice wspominają jednak spotkanie w Chorzowie z Portugalczycami.

Teraz reprezentacja wraca na Stadion Śląski i znów rywalem będzie Portugalia.

Cieszę się, że znów możemy grać z najlepszymi. Nie wiem jeszcze, co myśleć o Lidze Narodów jako nowych rozgrywkach, ale to dobrze, że mierzymy się z takimi reprezentacjami jak Portugalia czy Włochy. To także dla kibiców znakomita okazja, by zobaczyć w akcji najlepszych. Jestem przekonany, że Stadion Śląski zapelni się do ostatniego miejsca na trybunach.

Po zakończeniu kariery jest pan wciąż blisko piłki?

Tak. Nie zajmuję się jednak trenowaniem, lecz współpracuję z agencją menedżerską z Łodzi. Nie jestem agentem, a raczej pomagam w wyszukiwaniu talentów, oceniam ich możliwości. W Uniejowie, gdzie istnieje kompleks boisk imienia taty, jest szkoła piłkarska przy klubie Termy. Czasem tam przyjeżdżam i biorę udział w treningach. W miarę możliwości staram się pomagać tym najbardziej potrzebującym wychowankom.

Często bywa pan w Polsce?

Mieszkam koło Rotterdamu, ale regularnie przyjeżdżam do Łodzi i Aleksandra Łódzkiego, gdzie mam rodzinę. Pod koniec września byłem na meczu Widzew – Siarka Tarnobrzeg. Cieszę się, że były klub taty jest na drodze powrotu do ekstraklasy. Wcześniej brałem udział w otwarciu ulicy Włodzimierza Smolarka koło stadionu.

Rozmawiał Robert Cisek

EBI SMOLAREK: DURING THE MATCH AGAINST PORTUGAL THE SILESIA STADIUM CARRIED US AWAY

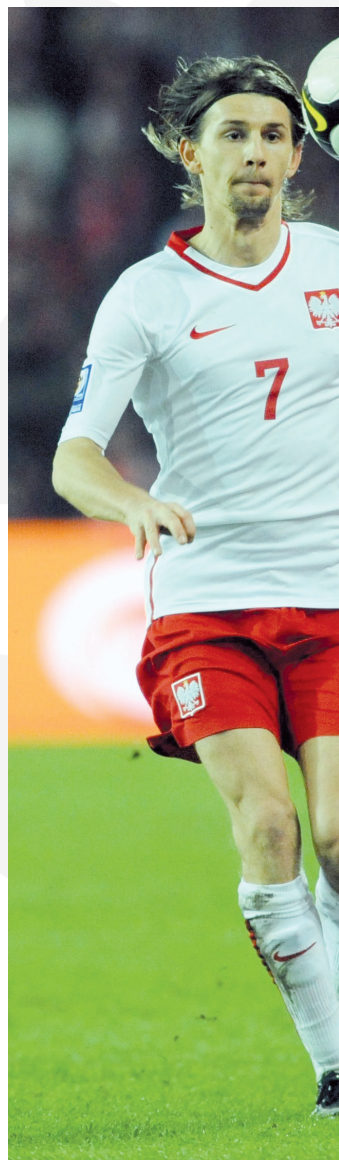
Włodzimierz Smolarek at the World Cup in 1986 and his son Euzebiusz 20 years later, during the UEFA Euro 2008 qualifiers, were scoring against Portugal, which ensured the Polish national team victories. „It was the best period of my career in the Polish national team. I will remember the match against Portugal due to the unique atmosphere in the stands” says Ebi Smolarek years later.

In total, they played 107 matches in the Polish national team. My father, due to the 60 matches on his account, is a member of the „Outstanding Polish National Team Member Club”. In 1982 he won the bronze medal at the World Cup. He appeared also at the World Cup in Mexico four years later. The player was a member of the Polish national team in 1980-1992.

The achievements of Euzebiusz include the appearances at the World Cup in Germany (2006) and UEFA Euro (2008). During the UEFA Euro qualifiers, he was one of the national team heroes - he scored nine goals in 10 matches.

Both father and son are remembered because of their performances in the matches against Portugal. In 1986, late Włodzimierz Smolarek scored the only goal for the Polish national team during the World Cup. The goal scored against Portugal ensured the Polish national team the promotion to the round of 16.

One of the best appearances of Euzebiusz Smolarek in the national team was the match against Portugal. In the UEFA Euro qualifiers in 2006, i.e. 20 years after the World Cup match in which his father participated, Poland won 2-1, and Ebi scored both goals.





The Polish national team will play in the match against Portugal on Thursday, and we could do with... Smolarek. It would be a guarantee of goals. Both you and your dad liked to play against this rival.

Euzebiusz Smolarek: That's true. Unfortunately, I do not play football anymore, and my sons are still too young. Mees is eight years old, and Faas only three years old. So at the moment, none of them can play in the Polish national team, even though I hope that it will happen in the future.

You probably didn't see the Poland-Portugal match in 1986 and the goal scored by your dad live, did you?

I was five years old at that time. The Polish national team played in Mexico so I suppose that I was asleep. I saw that match much later on the Internet. We talked a little about that duel but actually, before I started to play serious football, my dad had been a dad for me and not a football player.

It's hard not to remember your performance against Portugal. You defeated the fourth team in the world at the time and took the road that led you to the first promotion to the European Championship in the history of the Polish national team.

Indeed, it was a very important match. The defeat could have ended the qualifications for us just after they had started. And we had a new head coach then. Leo Beenhakker had started the cooperation with the national team just a few months earlier. We won, and the team - and I think the fans as well - believed that we were able to achieve a good result.

You outshone Cristiano Ronaldo then.

Even then it was one of the leading players but I didn't focus on him, but on myself. Although the Portugal national team comprised many great individuals, we managed to beat them. Our tactics took the Portuguese by surprise. We scored goals quickly, and then we could focus more on defence and less on attack. I also remember the great atmosphere created by the fans at the Silesian Stadium, which carried us away. It was an additional chief asset. When the Portuguese looked at the stands, they knew that it wouldn't be easy for them to win. For me, it was a special match - not only because we won and I scored two goals, but also because of the atmosphere.

In the qualifiers, you were unbeaten, the Polish national team won the group, and you scored nine goals.

This match allowed us to overcome certain barriers and believe in ourselves as a team. Everything fell into place, fans and the media took to the players and to Beenhakker. For him, it was also a new situation. He knew how he wanted to manage the team and how to share his philosophy with the players. Unlike the rest of the team, I had already known him from the Netherlands. He won them over and convinced them to his playing style. I still remember the penultimate match against Belgium in the qualifiers, in which I scored two goals and we qualified for the European Championship. However, both I and the fans have particularly fond memories of the match played against the Portuguese in Chorzów.

Now the Polish national team returns to the Silesian Stadium and it will play against Portugal again.

I'm glad that once again we can play against the best. I don't know yet what to think of the League of Nations as a new competition, but it's good that we can face teams such as Portugal and Italy. It's also a great opportunity for fans to see the best players in action. I am convinced that the Silesian Stadium will fill up to the last seat in the stands.

Are you still close to football after retiring?

Yes. However, I am not a coach but I cooperate with a managerial agency in Łódź. I am not an agent, I rather help with searching for talents and evaluate their capabilities. In Uniejów, where a complex of pitches named after my dad is located, you can find a football school at the Terry club. Sometimes I visit that place and take part in the training sessions. If possible, I try to help the poorest pupils.

Do you frequently visit Poland?

I live near Rotterdam but I regularly come to Łódź and Aleksandrów Łódzki, where my family lives. At the end of September, I attended the match between Widzew and Siarka Tarnobrzeg. I am glad that Das's former club is on its way to get back to ekstraklasa. Some time ago, I was involved in the opening of the street named after Włodzimierz Smolarek located near the stadium.

Interviewed by Robert Cisek

PAWEŁ GOLAŃSKI: DLA TAKICH CHWIL WARTO BYŁO ZOSTAĆ

Dwanaście lat temu reprezentacja Polski po jednym z najlepszych meczów w historii pokonała naspikowaną gwiazdami Portugalię w eliminacjach mistrzostw Europy. Biało-czerwoni wygrali grupę i zakwalifikowali się na turniej w Austrii i Szwajcarii. – Tym meczem udowodniliśmy, że możemy rywalizować z najsilniejszymi reprezentacjami jak równy z równym. Oprócz samego spotkania, zapamiętałem na całe życie dźwięki hymnu narodowego, wydobywające się z ponad 40 tysięcy gardeł. Dla takich chwil warto było zostać piłkarzem – wspomina zwycięską batalię Paweł Golański.

Z 14 meczów, które rozegrałem w biało-czerwonych barwach, zdecydowanie najbardziej utkwiło mi w pamięci pierwsze spotkanie z reprezentacją Portugalii w eliminacjach mistrzostw Europy 2008. Do tego meczu przystępowaliśmy po wymęczonym, zrodzonym w wielkich bólach wyjazdowym zwycięstwie 1:0 z Kazachstanem. Styl, jaki zaprezentowaliśmy w tym spotkaniu, spotkał się z ostrą krytyką.

Mnie również się dostało. Nie mogłem być pewny, że w następnym meczu trener Leo Beenhakker ponownie da mi szansę. W sztabie szkoleniowym długo zastanawiano się, czy to właśnie ja powinienem wystąpić przeciwko szybkim i znakomicie wyszkolonym skrzydłowym portugalskiej drużyny. Wszystkie nazwiska zespołu Luisa Felipe Scolariego robi-

ły ogromne wrażenie w Europie i na całym świecie.

Trener Beenhakker mi zaufał. Pamiętam sytuację, kiedy w hotelowej windzie zapytał, czy jestem gotowy, żeby grać przeciwko jednemu z najlepszych piłkarzy świata. Zdecydowanie odpowiedziałem, że jak najbardziej. To pytanie było dla mnie jasnym przekazem, że selekcjoner na mnie liczy, że będę grał.

Trener przed spotkaniem bardzo nas motywował, mówił, że jesteśmy silni i wygramy z Portugalii. Był bardzo pewny siebie i to przełożyło się na cały zespół. Docierał do każdego piłkarza. Do mnie też. Spowodował, że byłem niezwykle skoncentrowany i przekonany, że jeżeli wpuszcę mnie na boisko, to potrafię zagrać dobrze i zrehabilituję się za słaby występ przeciwko Kazachstanowi. Na zawsze zapamię-

tam go jako bardzo dobrego psychologa. Gdy widział jakieś niepokojące sytuacje na treningach czy poza boiskiem, od razu z nami rozmawiał. Nie głaskał nas, zdarzały się mocne rozmowy. Ci, którzy mieli możliwość z nim pracować, potwierdzają moje słowa.

Pamiętam, jak podczas rozgrzewki ujrzelśmy stadion zapełniający się tysiącami flag i strojów w barwach narodowych. To nas dodatkowo motywowało. Cała sportowa Polska i nie tylko trzymała za nas kciuki. Czulem, jak z każdą minutą nasilają się dreszcze emocji. Wcześniej nie miałem jakiegoś dużego doświadczenia, szczególnie jeśli chodzi o arenę międzynarodową. Niewątpliwie był to dla mnie największy sprawdzian, największe sportowe wyzwanie, więc i presja była nieporównywalnie większa niż podczas innych rozgrywanych przeze mnie spotkań. Wyśzedłem na boisko na największy mecz mojego życia.

Samo spotkanie z Portugalczykami niewątpliwie nam wyszło. Wojtek Kowalewski zastanawiał się nawet przed meczem, ile razy będzie musiał interweniować, żeby uchronić naszą reprezentację przed utratą gola, a jak się okazało – dużo pracy nie miał. Wylapywał piłki z dośrodkowań i tyle. Beenhakker uczył nas przed spotkaniem, żebyśmy nie dali zepchnąć się do



Łączy nas piłka

MOJE NAJWAŻNIEJSZE

90 MINUT

PAWEŁ GOLAŃSKI

POLSKA - PORTUGALIA
11.10.2006





defensywy. Twierdził, że pierwsze 20 minut będzie kluczowe, a strzelony gol otworzy nam furtkę do stwarzania następnych, groźnych sytuacji pod bramką przeciwnika. I tak rzeczywiście było. Ebi Smolarek strzelił dwa piękne gole w 9. i 18. minucie spotkania. Były kolejne sytuacje, jak słupek Maćka Żurawskiego. Wynik 2:0 w pierwszej odsłonie spotkania, to zdecydowanie najniższy wymiar kary dla podopiecznych Luisa Felipe Scolarięgo.

Zagraлиśmy bardzo dobrze w defensywie. Nie tylko obrońcy, ale także cały zespół. Zgodnie z poleceniem Beenhakera narzuciliśmy pressing. To my dyktowaliśmy warunki gry, utrzymywaliśmy się przy piłce. Po uzyskaniu dwubramkowego prowadzenia nie cofneliśmy się, kreowaliśmy kolejne okazje. Rywale dopie-

ro w doliczonym czasie spotkania strzelili gola kontaktowego. Tak naprawdę to była jedna z bardzo niewielu sytuacji, którą sobie stworzyli.

Czasami wynik nie odzwierciedla poziomu gry i na odwrót. Natomiast w tym meczu wszystko ułożyło się idealnie. Była bardzo dobra gra oraz bardzo dobry wynik. Portugalczycy wypadli słabo, bo im nie pozwoliliśmy, żeby zagrali lepiej. Tym meczem udowodniłiśmy, że możemy rywalizować z najsilniejszymi reprezentacjami, jak równy z równym. Oprócz samego spotkania zapamiętałem na całe życie dźwięki hymnu narodowego, wydobywające się z ponad 40 tysięcy gardeł. Dla takich chwil warto było zostać piłkarzem.

Wysłuchał Jacek Janczewski

BILANS MECZÓW POLSKI Z PORTUGALIA

30.06.2016, Marsylia
PORTUGALIA – POLSKA 1:1
pd. k. 5:3
Bramki: Renato Sanches 33
– Robert Lewandowski

29.02.2012, Warszawa
POLSKA – PORTUGALIA 0:0

08.09.2007, Lizbona
PORTUGALIA – POLSKA 2:2
Bramki: Maniche 50,
Cristiano Ronaldo 73
– Mariusz Lewandowski 44,
Jacek Krzynówek 87

11.10.2006, Chorzów
POLSKA – PORTUGALIA 2:1
Bramki: Euzebiusz Smolarek 9, 18
– Nuno Gomes 90

10.06.2002, Jeonju
PORTUGALIA – POLSKA 4:0
Bramki: Pauleta 14, 65, 77,
Rui Costa 88

07.06.1986, San Nicolas de los Garza
PORTUGALIA – POLSKA 0:1
Bramka: Włodzimierz Smolarek 68

28.10.1983, Wrocław
POLSKA – PORTUGALIA 0:1
Bramka: Carlos Manuel 31

10.10.1982, Lizbona
PORTUGALIA – POLSKA 2:1
Bramki: Tamagnini Nene 2,
Fernando Gomes 81
– Paweł Król 90

23.09.1981, Lizbona
PORTUGALIA – POLSKA 2:0
Bramki: Tamagnini Nene 48,
Sheu 52

29.10.1977, Chorzów
POLSKA – PORTUGALIA 1:1
Bramki: Kazimierz Deyna 28
– Manuel Fernandes 61

16.10.1976, Porto
PORTUGALIA – POLSKA 0:2
Bramki: Grzegorz Lato 49, 77

Bilans meczów Polski z Portugalią:
3 zwycięstwa, 4 remisy, 4 porażki

PAWEŁ GOŁAŃSKI: THIS IS WHAT PLAYING FOOTBALL IS



Twelve years ago, the Polish national football team won against the all-star team of Portugal in the European Qualifiers following one of the best matches in the history of Polish football. The White and Reds won the group and qualified for UEFA Euro 2008 held in Austria and Switzerland. „That was the match that proved we were able to compete with the strongest national teams. Apart from the match, I will never forget over 40,000 supporters singing the Polish anthem. This is what playing football is really for”, Paweł Golański recalls the winning match.

Out of 14 matches I played for the Polish national football team, I will definitely not forget the first match against Portugal in the UEFA Euro 2008 Qualifiers. Before facing Portugal, we had won an away match against Kazakhstan 1-0, in which we had struggled immensely. Our team met with a lot of criticism for how we played.

I came in for criticism as well. I was not sure if Leo Beenhakker, the head coach at that time, would let me play in the next match. The coaching staff wondered whether it should be me who would defend the team against fast and highly-skil-

led Portuguese wingers. All players in the team led by Luis Felipe Scolari were admired in Europe and all over the world.

However, Leo Beenhakker trusted me. While taking a hotel lift, I remember him asking whether I was ready to play against ones of the world's best players. I replied I definitely was. I understood that question as a clear message that he counted on me.

Right before the match, Beenhakker gave us a motivational speech, saying that we were a strong team and would win against Portugal. His confidence was extremely high, which translated

into the entire team. He was able to motivate every player. Me too. He made me outstandingly focused and convinced me that if he allowed me to play I would do my best and make up for playing badly in the match against Kazakhstan. I will always remember him as an excellent psychologist. He would immediately talk to us if he spotted any worrying situations on the pitch and outside it. Beenhakker did not make our lives a bed of roses; we used to have serious talks. Those who have had the opportunity to work with him will say the same.

During the warm-up, I remember noticing the stadium filling with thousands of flags and supporters dressed white and red. It was an extra motivation for us. All Polish sports fans – but not only them – kept their fingers crossed for us. I felt the thrill of emotions getting stronger minute by minute. I had not had much football experience – especially international football experience – before. Undoubtedly, that match was the biggest trial and sporting challenge for me so the pressure I felt was much greater compared to other matches that I had played in be-

REALLY FOR

fore. I stepped onto the pitch to play the most important match in my life.

As far as the match went, we played unarguably well. Wojciech Kowalewski even wondered before the match how many saves he would have to make in order for the team not to concede but it turned out that number was low. All he had to do was to intercept crosses. Before the kick-in, Beenhakker warned us not to play in the defensive third. He believed that the first 20 minutes would be crucial and scoring a goal would open the door to further big chances. And that was exactly the case... „Ebi” Smolarek scored two splendid goals in the 9th and 18th minute. Other chances included Maciej Żurawski's hitting the post. It is without doubt that the two-nil lead at half-time could have been higher.

We performed well in defence. Not only our defenders but the entire team performed well. Beenhakker's plan was

to play pressing football. It was us who dictated the tempo of the match and kept possession well. After the two-nil lead, we did not put eleven men behind the ball but created further chances instead. Portugal scored a catch-up goal only during injury time. To be honest, it was one of the very few chances they had to score a goal.

It is sometimes the case that the match result does not reflect how a team played. It was not the case in the match against Portugal: everything was perfect. We played well and achieved a very good result. Portugal played badly because we did not let them play better. That was the match that proved we were able to compete with the strongest national teams. Apart from the match, I will never forget over 40,000 supporters singing the Polish anthem. Such moments make me feel that becoming a football player was a good decision.

Interviewed by Jacek Janczewski



RESULTS OF MATCHES PLAYED BETWEEN POLAND AND PORTUGAL:

30.06.2016, Marseille
PORTUGAL - POLAND 1:1

A.E.T. P. 5-3

Goals: Renato Sanches 33'
– Robert Lewandowski

29.02.2012, Warsaw
POLAND - PORTUGAL 0:0

08.09.2007, Lisbon
PORTUGAL - POLAND 2:2

Goals: Maniche 50',
Cristiano Ronaldo 73'
– Mariusz Lewandowski 44',
Jacek Krzynówek 87'

11.10.2006, Chorzów
POLAND - PORTUGAL 2:1

Goals: Euzebiusz Smolarek 9', 18'
– Nuno Gomes 90'

10.06.2002, Jeonju
PORTUGAL - POLAND 4:0

Goals: Pauleta 14', 65', 77', Rui Costa 88'

06.07.1986, San Nicolás de los Garza
PORTUGAL - POLAND 0:1

Goal: Włodzimierz Smolarek 68'

28.10.1983, Wrocław
POLAND - PORTUGAL 0:1

Goal: Carlos Manuel 31'

10.10.1982, Lisbon
PORTUGAL - POLAND 2:1

Goals: Tamagnini Nene 2',
Fernando Gomes 81'
– Paweł Król 90'

23.09.1981, Lisbon
PORTUGAL - POLAND 2:0

Goals: Tamagnini Nene 48', Sheu 52'

29.10.1977, Chorzów
POLAND - PORTUGAL 1:1

Goals: Kazimierz Deyna 28'
– Manuel Fernandes 61'

16.10.1976, Porto
PORTUGAL - POLAND 0:2

Goals: Grzegorz Lato 49', 77'

**Results of matches played
between Poland and Portugal:**

3 wins, 4 draws, 4 losses

PAN INŻYNIER FERNANDO

W życiu kieruje się pragmatyzmem. Na ławce nie jest ekspresywny, ceni spokój, sprawia wrażenie człowieka wycofanego. To jednak tylko pozory. Gdy się otworzy, zyskuje charyzmę, dzięki której zbudował swój autorytet i szacunek w szatni. Zamyślony wyraz twarzy to część jego wizerunku – twórczego umysłu. Fernando Santos wolał naukę od kariery piłkarskiej. Na początku przygody z „trenerką” przyszły zawód łączył z pracą w hotelu, gdzie zajmował się sprawami technicznymi. Z czasem zyskał przydomek „El Mecánico”, czyli mechanik.

Już 40 dni po narodzinach Fernando Santos pojawił się na stadionie Benfiki Lizbona. Rodzice mieli nadzieję, że w przyszłości to swojemu synowi będą kibicować z trybun. I na początku na to się zanosiło, mały Fernando podzielał entuzjazm rodziców, jeśli chodzi o grę w piłkę. Zanim jednak trafił do ośrodka „Orłów”, trenował w szkółce Opeario. Pierwsze kroki stawiał w bramce. W jednym z wywiadów wspominał, jak mama co chwilę musiała czerować mu porwane spodnie. Nie był ani wybitnym dzieckiem, ani słabym piłkarzem, po prostu średniakiem, jakich wielu. A takim trudno zrobić wielką karierę. Zdał sobie z tego sprawę, będąc nastolatkiem. Choć spełnił marzenie rodziców, bo przecież wyładował w Benficę – trzeba dodać, że... dość przypadkowo. „W ostatniej chwili, po namowieniu kolegi, pojechałem na obóz z 40 dziećmi i po prostu się wyróżniałem. Nie wiązałem z piłką wielkiej przyszłości, nie miałem marzeń typu chciałbym grać tu i tu” – mówił.

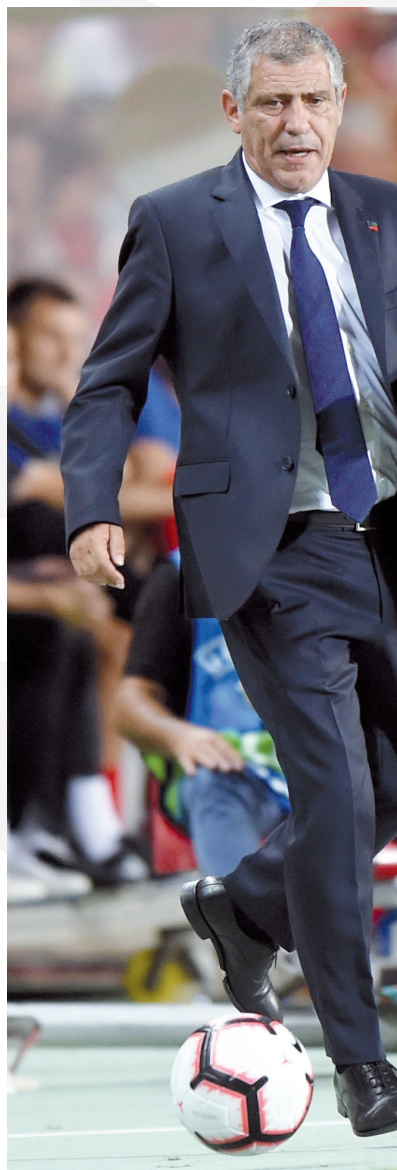
Dlatego wybrał inną drogę życiową. Uznał, że więcej da światu, wykorzystując zdolności intelektualne. Dlatego „przygodę z futbolem” łączył w jednym czasie z edukacją. – Od zawsze lubiłem matematykę, przedmioty techniczne. W wieku 15 lat miałem już sporo umiejętności, dzięki którym mogłem dorabiać jako elektryk – wspominał.

Piłką była więc tylko dodatkami, poświęcił się nauce. Zrobił kursy elektryka, ciężko pracował na własny byt. Z futbolem dał sobie ostatecznie spokój w wieku

21 lat. Już wtedy studiował, a w 1977 roku uzyskał dyplom inżyniera-elektryka na Instytucie Inżynierii w Lizbonie. Gdy Santos raz za razem odrzucał propozycje gry, prezes Estoril obiecał, że znajdzie mu pracę w wyuczonym zawodzie. Dotrzymał słowa i zatrudnił Fernando w swoim hotelu. Kierował 40-osobowym zespołem, który odpowiadał za kwestie techniczne. Pewnego dnia sam postanowił pomóc prezesowi. Ograniczył czas pracy, a zaoszczędzone godziny przeznaczył na wizyty w Estoril. Najpierw był asystentem drużyny, niedługo potem pierwszym trenerem. Awans z tym klubem do najwyższej klasy rozgrywkowej przyspieszył kolej rzeczy. Tym samym rozpoczął się najdłuższy etap w życiu „inżyniera”, który trwa do dziś.

Stopniowo piął się w strukturze trenerskiej, przejmując coraz to lepsze zespoły. Zdobywał m.in. mistrzostwo Portugalii z FC Porto. W latach 2010-2014 prowadził reprezentację Grecji. Dwa lata temu zdobył mistrzostwo Europy z Portugalią. W pracy szkoleniowej zawsze kierował się pragmatyzmem. – Jako trener jestem taki sam jak w życiu. Spokojny, raczej chłodny i wycofany. Nie chcę biegać przy linii, wolę w tym czasie dokładnie analizować to, co widzę na boisku. Lubię futbol oparty na grze defensywnej, najważniejsze dla mnie jest to, by nie tracić bramek. Od urodzenia ciągnęło mnie do matematyki i ta fascynacja dokładnością i precyzją objawia się dziś, gdy pracuję w innej roli – zapewnił „Pan Inżynier”.

Piotr Wiśniewski



MR. ENGINEER FERNANDO

In his life, he is guided by pragmatism. When sitting on the bench, he is not expressive, he appreciates calmness and makes an impression of a withdrawn person. However, this is not the case. When he opens, he shows the charisma thanks to which he built his authority and respect in the locker room. A thoughtful expression on his face is a part of his image - the image of a creative mind. Fernando Santos preferred learning to building his football career. At the beginning of his „coaching” adventure, he perceived his future profession as work in the hotel where he dealt with technical issues. Over time he earned the nickname „El Mechanico” which means „a mechanic”.

Already 40 days after his birth, Fernando Santos appeared on Benfica's stadium. His parents hoped that in the future they would be supporting their son from the stands. At first, it seemed it was going to be that way. Little Fernando shared his parents' enthusiasm with regard to playing football. However, before he ended up in the „Eagles”, he was training in the Opeario football school. He took his first steps in the goal. In one of the interviews, he recalled how his mother had to mend his torn trousers all the time. He was neither an outstanding nor a poor football player, he was just average like many others. And it is difficult for such people to make a great career. He realised that when he was a teenager. Although he fulfilled his parents' dream by getting into Benfica, it must be added that it was quite... by accident. „At the last moment, persuaded by a friend, I went to camp with 40 other kids and I just stood out. I never thought of pursuing football as a career nor did I have dreams of playing in this or that team”, he said.

Therefore, he chose a different career path. He concluded that he would give more to the world using his intellectual abilities. Therefore, he combined his „football adventure” with education. „I always liked maths, technical subjects. Already at the age of 15, I had numerous skills that allowed me to earn extra money as an electrician”, he recalled.

Football was just a bonus, he devoted himself to learning. He took an electrician course and worked hard to make ends meet. He ultimately gave up football at the age of

21. He was already studying back then and in 1977 he received an electrical engineer diploma at the Institute of Engineering in Lisbon. When Santos repeatedly rejected any offers to play, the president of Estoril promised to find him a job in his profession. He kept his word and hired Fernando in his hotel. He was managing a 40-person team responsible for technical issues. One day he himself decided to help the president. He limited his working time and spent the time saved visiting Estoril. First, he was an assistant coach of the team but soon he became the head coach. The promotion to the highest division with this club only sped things up. Thus began the longest stage in „the engineer's” life, which continues today.

He gradually advanced in the coaching world, taking over better and better teams. He won i.a. the Portuguese championship with FC Porto. In 2010-2014, he was managing the Greek national team. Two years ago he won the European Championship with Portugal. In his training work, he was always guided by pragmatism. „As a coach, I am the same as in everyday life. Calm, rather cold and withdrawn. I do not want to run along the line, I prefer to use this time to thoroughly analyse what I see on the pitch. I like football based on defensive game. The most important thing for me is not to let the others score. I was drawn to maths since the day I was born, and this fascination with accuracy and precision manifests itself today when I am working in a different role”, assured „Mr. Engineer”.

Piotr Wiśniewski

PEPE – Z BIEDY NA SALONY

Jedną z pierwszych rzeczy, jaką zrobi po zakończeniu kariery, będzie podróżowanie po świecie... kamperem, oczywiście z rodziną. W tej podróży życia nie mógłby obejść się bez piosenki „Like U Do” amerykańskiego artysty – Chrishana. Kiedyś ulubionego utworu słuchał każdego dnia.

Do Pepe przylgnęła łątka boiskowego „brutala”, choć w pewnym momencie był najczystiej grającym zawodnikiem Realu Madryt.

Rok temu Kepler Laveran Lima Ferreira, czyli Pepe, po dziesięciu latach pożegnał się z Realem Madryt. Na do widzenia napisał list do kibiców, w którym wyraził wdzięczność za ich doping, wsparcie i szacunek, jakim go darzyli. W słowach Portugalczyka było dużo ciepła, wdzięczności i podkreślenia wielkości „Galacticos”. Klubu, w którym spędził dekadę swojego życia. Klubu, który pokochał w dzieciństwie. – Oglądałem mecze Realu, mieszkając jeszcze w Brazylii. Często wymienialiśmy się z kolegami różnymi przedmiotami. Pewnego dnia udało mi się zdobyć koszulkę McManamana. Od zawsze kibicowałem temu klubowi – opowiadał w wywiadzie dla oficjalnej strony „Los Blancos”.

Nie było to jednak rozstanie pełne fanfar, łez i uścisków dłoni. Pepe w hierarchii środkowych obrońców ówczesnego trenera madrytczyków, Zinedine’a Zidane’a zajmował dopiero czwarte miejsce, za Sergio Ramosem, Raphaellem Varanem oraz Nacho, dlatego odchodząc, nie omieszczał skrytykować szkoleniowca. – Osiągnął z klubem wspaniałe rzeczy, jednak wielu spraw nie rozumiem. Nigdy niczego nie tłumaczy, w tym także powodów, dla których odstawił cię do składu. Z Zidane’em normalnie się witaliśmy, ale nie pożegnaliśmy się. Francuz i Real wiedzieli wcześniej niż ja, że odejdę z klubu – tłumaczył Cadenie Ser. Cały Pepe. Lubił wywoływać burzę. Jego pobyt w drużynie „Królewskich” pełen był burzliwych momentów. I w taki też sposób zakończył najdłuższy etap kariery.

TRUDNE POCZĄTKI W EUROPIE

Pepe długo walczył z wizerunkiem boiskowego chama, co miało związek z kilkoma brutalnymi faulami, których się dopuścił. Najlepszy czas w Realu przeżywał za trenera Jose Mourinho, niemniej cały swój pobyt na Półwyspie Iberyjskim może zapisać do sukcesów. Przede wszystkim życiowych i sportowych. Raz, że poprawił swój status materialny, a dwa – nowa ojczyzna, Portugalia, dała mu możliwość przeżywania pięknych chwil związanych z występami na dużych imprezach. – Nigdy nie żałowałem bycia Portugalczykiem. Zawsze traktowałem mnie tu dobrze, zostałem świetnie przy-

jęty. Przyjechałem do kraju, którego w wieku 17 lat wcale nie znałem, ale zawsze miałem wokół siebie ludzi, którzy mi pomagali. Lubię być Portugalczykiem, bo oznacza to bycie skromnym, zdolnym do poświęceń i walki. Jestem Portugalczykiem prawie tak długo, jak byłem Brazylijczykiem, i uważam, że to piękne uczucie. Utożsamiam się z naszymi podbojami, z medalami dla naszych lekkoatletek, z kadrą hokeja na lodzie, która pokonała ostatnio Hiszpanię – tłumaczył pół Brazylijczyk, pół Portugalczyk.

Kilkanaście lat wcześniej mówiłby zapewne inaczej. Pierwszy kontrakt w Europie, z Marítimo, podpisał kilka miesięcy przed tym, jak złamał kostkę. – Mój ostatni mecz w Brazylii odbywał się w niedzielę, a we wtorek miałem polecieć do Portugalii. Jednak prawie na samym końcu spotkania, to było około 88. minuty, straciłem równowagę i skończyłem na ziemi ze złamaną kostką. Lekarze chcieli operować nogę, ale moja mama była przeciwna. Powiedziała, że nie da zezwolenia na taki zabieg na siedemnastolatku – opowiadał.

W piłkę nie grał pół roku, większość tego czasu spędzał z fizjoterapeutami. Potem przyznał, że to był jeden z dwóch najgorszych momentów po wyjeździe z Brazylii. Tęsknota za pierwszą ojczyzną, rozłąka z rodziną, problemy zdrowotne, wszystko to wpłynęło na to, że czuł się nieswojo i obco w nowym miejscu.

Lecz tutaj, w przeciwieństwie do Brazylii, mógł za to pozwolić sobie na więcej. Rodzice Pepe nie byli majętni. Ojciec pracował jako robotnik. Chciał jednak spełnić życzenia syna, który zapragnął mieć korki. Kupił najtańsze, choć i tak musiał się zapożyczyć, bo buty kosztowały trzykrotność jego pensji. Dług u kolegi spłacał piętnaście miesięcy. Ten gest sprawił, że przyszły zawodnik Realu i reprezentacji Portugalii całe życie pozostał wierny jednej firmie, produkującej buty do gry. A rodzinie zawsze traktował priorytetowo. – Moim zdaniem to oni są najważniejszymi osobami w życiu. Zawsze staram się traktować ich najlepiej, jak potrafię. To im zawdzięczam siłę i inspirację, by kontynuować drogę, którą rozpocząłem – przyznał.

Piotr Wiśniewski



PEPE – FROM POVERTY TO HIGH SOCIETY

One of the first things that he will do after ending his career is to travel around the world... in a campervan, of course, with his family. During this journey of a lifetime, he could not do without the song „Like U Do“ by the American artist Chrisian. He used to listen to this favourite piece of his every day. Pepe was labelled as a „brute“ on the pitch, although at some point he had the cleanest record out of all Real Madrid players.

Last year, Kepler Laveran de Lima Ferreira, known as Pepe, said farewell to Real Madrid after ten long years. As a goodbye, he wrote a letter to fans, expressing gratitude for their cheering, support and respect he received from them. The words of the Portuguese conveyed a lot of warmth, gratitude and emphasis on greatness of the „Galacticos“. The club where he spent a decade of his life. The club with which he fell in love as a child. „I watched Real's matches when I was still living in Brazil. I often exchanged various items with friends. One day, I managed to get my hands on McManaman's shirt. I have always supported this club“, he said during an interview for the official site of „Los Blancos“.

However, the farewell was not full of fanfares, tears and handshakes. In the hierarchy of center-backs of the then coach of the Madrid Team, Zinedine Zidane, he was only fourth, behind Sergio Ramos, Raphaël Varane and Nacho, which is why, as he left, he took the opportunity to criticize the coach. „He achieved spectacular things with the club, but there are a lot of things I don't understand. He never explains anything, including the reasons why you were left out of the squad. With Zidane we said hello normally, but we did not say goodbye. The French and Real knew that I was going to leave the club before I did“, he explained to Cadena SER. That's Pepe for you. He always liked causing an uproar. His stay at „the Royals“ was full of turbulent moments. And he finished the longest stage of his career in exactly the same way.

DIFFICULT BEGINNINGS IN EUROPE

Pepe has long fought with an image of a football lout, which was related to several brutal fouls he committed. His best time in Real was when José Mourinho was the head coach, but he can chalk the entire stay on the Iberian Peninsula as a success. Both in terms of sports and in terms of life. First, he managed to improve his material status, and second – Portugal, his new homeland, gave him the opportunity to experience beautiful moments when



he performed during big events. „I never regretted becoming a Portuguese national. I was always treated well here, and felt really welcome. When I was 17, I came to a country I knew nothing about, but I was always surrounded by people who supported me. I like being Portuguese, because that means being modest, able to make sacrifices and to fight. I have been Portuguese for almost as long as I have been Brazilian and I think it is a wonderful feeling. I identify with our conquests, medals for our track and field athletes, our ice hockey team, which has recently beat Spain“, explained the half-Brazilian, half-Portuguese.

Several years earlier he likely would have spoken differently. He signed his first contract in Europe, with Marítimo, a few months before breaking an ankle. „My last match in Brazil was on Sunday, and I was to fly to Portugal on Tuesday. However, at the very end of the game, in about 88th minute, I lost balance and ended up on the ground with a broken ankle. Doctors wanted to operate on my leg, but my mother opposed. She said that she would not consent to such a procedure on a seventeen-year-old“, recalled Pele.

He did not play football for six months, spending most of this time with physical therapists. He later admitted that this was one of the two worst moments he experienced after leaving Brazil. Missing his first homeland, parting with his family, health problems – all this led to him feeling uncomfortable and alienated in his new home.

On the other hand, here, unlike in Brazil, he could afford more. Pepe's parents were not wealthy. His father was a blue collar worker. He still wanted to fulfil his son's wish of owning football boots. He bought the cheapest ones, but still had to borrow money from a friend, as the boots cost three times his salary. It took him fifteen months to pay the debt back. This gesture made the future player for Real and the Portugal national team faithful to the one company for the rest of his life. And he has always made his family a priority. „I think they are the most important people in my life. I always try to treat them as best I can. I owe them the strength and inspiration to continue going down the path on which I started“, he admitted.

Piotr Wiśniewski

#FootballPeople

The #FootballPeople action weeks are designed to tackle discrimination within European football, raising awareness and helping to bring about positive change. Organised by UEFA's social responsibility partner the Fare network, the campaign takes place from 11 until 25 October 2018, and offers supporters, clubs, and communities across Europe the chance to get involved and add their voice to the movement.

"I am glad to offer UEFA's continued support to Fare for this year's Football People action weeks.

There is no place for racism, discrimination and intolerance in football. By using UEFA's top club and national team competitions as a high-profile platform to promote Fare's activities, we are emphasising our firm commitment to celebrating diversity and inclusion."

UEFA PRESIDENT
ALEKSANDER ČEFERIN

"The #FootballPeople action weeks provide a perfect opportunity for the European football community to come together to challenge exclusion and discrimination, and support inclusion and diversity. Together, we can send out a strong, united message that any form of discrimination must now belong to the past."

FARE EXECUTIVE DIRECTOR
PIARA POWER

#EQUAL GAME
 RESPECT

network
fare



REPREZENTACJA PORTUGALII PORTUGAL NATIONAL TEAM

BRAMKARZE – GOALKEEPERS



BETO

01.05.1982
Goztepe SK
80/182
14/0



CLAUDIO RAMOS

16.11.1991
CD Tondela
88/183
0



RUI PATRICIO

15.02.1988
Wolverhampton Wanderers FC
86/189
75/0

OBRONCY – DEFENDERS



CEDRIC SOARES

31.08.1991
Southampton FC
67/172
32/1



JOAO CANCELO

27.05.1994
Juventus FC
74/182
9/3



KEVIN RODRIGUES

05.03.1994
Real Sociedad
70/170
1/0

OBRONCY – DEFENDERS



LUIS NETO

26.05.1988
Zenit Sankt Petersburg
71/186
18/0



MARIO RUI

27.05.1991
SSC Napoli
67/168
6/0



PEDRO MENDES

01.10.1990
Montpellier HSC
78/187
0

OBRONCY – DEFENDERS



PEPE

26.02.1983
Besiktas JK
76/187
101/7



RUBEN DIAS

14.05.1997
SL Benfica
63/178
3/0



BRUNO FERNANDES

08.09.1994
Sporting CP
80/180
9/1

POMOCNICY – MIDFIELDERS



DANILO PEREIRA

09.09.1991
FC Porto
79/190
27/1



GEDSON FERNANDES

09.01.1999
SL Benfica
68/182
1/0



PIZZI

06.10.1989
SL Benfica
66/172
11/2

POMOCNICY – MIDFIELDERS



RENATO SANCHES

18.08.1997
Bayern Monachium
65/170
15/1



RUBEN NEVES

13.03.1997
Wolverhampton Wanderers FC
75/183
7/0



SERGIO OLIVEIRA

02.06.1992
FC Porto
79/181
2/0

POMOCNICY – MIDFIELDERS



WILLIAM CARVALHO

07.04.1992
Real Betis
82/185
49/2



ANDRE SILVA

06.11.1995
Sevilla FC
78/184
28/13



BERNARDO SILVA

10.08.1994
Manchester City
64/171
31/2

NAPASTNICY – FORWARDS



BRUMA

24.10.1994
RB Lipsk
70/171
4/0



EDER

22.12.1987
Łokomotiw Moskwa
81/190
33/4



GONCALO GUEDES

29.11.1996
Valencia CF
64/179
14/3

NAPASTNICY – FORWARDS



HELDER COSTA

12.01.1994
Wolverhampton Wanderers FC
75/180
1/0

Kolejno przy zawodnikach: imię, nazwisko, data urodzenia, aktualny klub, waga/wzrost, liczba występów w reprezentacji/zdobyte bramki.

Stan na 09.10.2018

Information about each player: name, surname, birth date, current club, weight/height, number of matches played for the national team/goals scored.

On the 09.10.2018



POLSKA - PORTUGALIA POLAND - PORTUGAL

LIGA NARODÓW  UEFA NATIONS LEAGUE

11.10.2018, 20:45

STADION ŚLĄSKI, CHORZÓW / SILESIA STADIUM



1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.

REZERWOWI / SUBSTITUTES

12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21.
22.
23.

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.

REZERWOWI / SUBSTITUTES

12.
13.
14.
15.
16.
17.
18.
19.
20.
21.
22.
23.



POZNAJ JAKOŚĆ STACJI PALIW

LOTOS – KIERUNEK ELEKTROMOBILNOŚĆ

W drodze do NAJ, nie można się tak po prostu zatrzymać. Dlatego dbamy o komfort Twojej podróży, nieustannie doskonaląc naszą ofertę. Stacje LOTOS wyposażymy w urządzenia do ładowania samochodów elektrycznych wszystkich marek. Zmieniamy się, aby być gotowi na Twoje potrzeby Jutra.

www.lotos.pl

